

CHCEMY BYĆ
wolni

№2
i3.

20. VII. 1981 r.



DROGI CZYTELNIKU!

Gorąco Cię przepraszamy za tak długi okres milczenia. Mamy poważne trudności wydawnicze, wynikające z braku własnej drukarni.

REDAKCJA

Zgon PRYMASA POLSKI
Księdza Kardynała STEFANA WYSZYŃSKIEGO
pogrzeżył w żałobie kraj

Składamy hołd pamięci Księdza Kościoła, kapłana i patrioty, który poświęcił życie umacnianiu wiary i krzewieniu wszystkiego co szlachetne.

Pamięć o Nim niech będzie

...wdzięcznością, za przekazanie każdemu cząstki potężnej osobowości, która umożliwiła przetrwanie nocy i zmartwychwstanie ducha,
...podziwem, gdyż będąc wielkim dał wzorzec ludzkiej wielkości,
...siłą, która pozwoli trwać i walczyć jak On trwał i walczył.

To takich jak On dotyczyły słowa: TU ES PETRUS.

Bydgoszcz, dnia 28.5.1981 r.

REDAKCJA

DZIS ONI - JUTRO MY

W Grudniu 1970 r. wszyscy byliśmy świadkami terroru i bezprawia zastosowanego przez aparat policyjny. Czerwiec 1976 r. przyniósł znowu falę represji wobec uczestników robotniczego protestu skierowanego przeciw niesprawiedliwym i niekonsultowanym ze społeczeństwem podwyżkom cen. Bezprawie wyrzucano ludzi z pracy, szykanowano, poddawano policyjnej inwigilacji. W ostatnich latach aparat policyjny na terenie kraju systematycznie naruszał prawo, pewny swej bezkarności. Minał zaledwie rok od czasu, gdy pracownicy SB brutalnie pobili organizatorów patriotycznej manifestacji, która odbyła się w Gdańsku w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Pamiętamy okoliczności skazania mówców, którzy zacierali głos w trakcie tej uroczystości, rozprawy przed kolegiami i sądem, stanowiące parodię wymiaru sprawiedliwości.

Nikt z ludzi odpowiedzialnych za masakrę grudniową, represje z czerwca 1976 r., naruszenie prawa w ostatnich latach - nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Natomiast znowu więzi się i przygotowuje procesy polityczne ludziom, których jedyną winą było głośne wyrażanie swych poglądów politycznych. Jeżeli będziemy obojętni wobec ich losu - sami przyczynimy się do przekształcenia odnowy w jej karykaturę! DZIS ONI - JUTRO MY! Wzywamy wszystkich do aktywnego udziału w akcji prowadzonej w obronie uwiecznionych.

Andrzej Piotrowicz

UCZESTNIKOM POCHODU MILCZENIA W BYDGOSZCZY

Pokłon Wam, Solidarni

- którzy przyszliście krzyżeć milczeniem:
"Chcemy być wolni!"
- których przekonaniem jest prawo
do wolności przekonań.

Widziałem

- poważne, skupione, kamienne
twarze pomników godności...
- stalowe, pionące, niezłomne
oczy świadków czasu...

Widziałem łązy - rosę serc wespółbijających.

Pokłon Wam, Solidarni

którzy stanęliście rzeszą tysięcy
głosem - gromem zamkniętych ust wołających:
"Wypuście naszych braci! Mają prawo mówić!
Mamy prawo wysłuchać i wybrać!"

Słyszałem myśli - pytania:

"Czemu zakuto tych, którzy zrujnowali dom
by nie dopuścić do hańby?"
"Czemu włos z głowy nie spada tym, którzy
zrujnowali kraj i sami są hańbą Ojczyzny?"

Płynęliście rzeką:

armia uczpiwych praw pod sztandarami
transparentów,
strażnicy Sierpnia zbrojni powszechną
wołą

Solidarni orędownicy bezbronných

POKŁON W A M I

25.5.1981 r.



Zdjęcie z Pochodu Milczenia w dniu 25 maja 1981 r..

"PROCES KPN BĘDZIE NASZYM POLITYCZNYM ZWYCIESTWEM"

Wywiad z p. Marią MOCZULSKĄ przeprowadzony dnia 16 maja br. po spotkaniu w ZPO "Modus", przed podjęciem przez nią głódówki w Katowicach.

WOJCIECH REICH - Na zjeździe Komitetów Obrony, a także na dzisiejszym spotkaniu, stwierdziła Pani, że nie należy Pani do KPN. Czy mogą zatem uważać Pani obecną rolę jako rolę rzeczniczki Konfederacji?

MARIA MOCZULSKA - Jest to także i taka rola. Pracuję dla Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w Polsce. Należę do Komitetu w Gdańsku i Krajowej Komisji Koordynacyjnej tych komitetów. Wyznaczono mi rolę właśnie wyjaśniania i popularyzowania wiadomości na temat obecnie więzionych. Nie jestem wprawdzie konfederatką, ale w moim domu było główne biuro Konfederacji. Mąż jest przecież jej przewodniczącym. Jest zatem zrozumiałe, że mogę występować jako rzeczniczka ich interesów.

W.R. - Znaczna część działaczy KPN związana była z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a także z organizacjami katolików. Czy to przypadek, czy też tak można widzieć rodowód polityczny Konfederacji?

M.M. - Z całą pewnością nie jest to przypadek. Konfederacja wywodzi się z tych katolickich i niepodległościowych ugrupowań, które były w Ruchu Obrony, a także z ruchu niepodległościowego neopięsudczykowskiego. Reszta konfederatów to są różne ugrupowania katolickie lub narodowokatolickie.

W.R. - Właśnie... Nazwa Konfederacji sugeruje program przede wszystkim niepodległościowy. A tymczasem w programie przedstawionym w "Platformie wyborczej" niepodległość jest jedną ze składowych. Czym podyktowany jest prymat właśnie tej, a nie innej cechy?

M.M. - Program "Platformy wyborczej" przygotowany był w konkretnych warunkach do danych wyborów. W "Platformie" przedstawiliśmy społeczeństwu możliwości poprawy warunków bytowania i współżycia ludzi w Polsce w ramach istniejącego ustroju. To był program reform dla Polski socjalistycznej. Natomiast ogólnie, program Konfederacji i jej "Deklaracja ideowa" mówi o tym, że będziemy walczyli o władzę, a także mówi o głębokiej reformie ustroju w kierunku, w którym naród będzie tej reformy żądał. Reforma będzie przebiegała na skutek gry sił politycznych w przyszłym wolnym Sejmie. Przyszłe społeczeństwo, przy niepodległości jako założeniu podstawowym, będzie mogło dopracować się formy ustrojowej najbardziej dla Polaków odpowiedniej. Nie można społeczeństwu dać w prezencie ustroju. W historii społeczeństw ustroje zmieniały się w sposób ciągły, wraz ze zmianami uwarunkowań społecznych. Zatem nie można "importować" ustroju i chcieć, żeby społeczeństwo po długich wiekach swego rozwoju nagle przyjęło ten "import" bez oporu z pełnym aplauzem.

W.R. - W dokumentach KPN pojawiają się często słowa: suwerenność i niepodległość. Jak należy rozumieć te pojęcia w świetle zobowiązań międzynarodowych: ekonomicznych, politycznych, militarnych itp.?

M.M. - Często pada pytanie o to, jak ja sobie wyobrażam niepodległość. Wyobrażam sobie, że w państwie niepodległym, ażeby podjąć decyzję dotyczącą życia wewnętrznego w kraju, rząd nie musi podnosić słuchawki telefonu międzynarodowego, nie musi konsultować się z nikim poza własnym narodem. Natomiast inną rolę odgrywają sojusznicy przy podejmowaniu decyzji z dziedziny polityki zagranicznej. W dzisiejszym świecie, który jest uwikłany w szereg rozmaitych zależności i sojuszy, samodzielne podejmowanie decyzji na skalę międzynarodową jest możliwe tylko dla wielkich supermocarstw, a i to w tej chwili już tak-że się kończy. Przecież widzimy zmierzch wielkich supermocarstw. Dla państw tak małych jak Polska nie ma możliwości podejmowania całkowicie niezależnych, niekonsultowanych decyzji w dziedzinie międzynarodowej.

W.R. - W opublikowanej w czerwcu 1979 roku "Rewolucji bez rewolucji" mąż Pani zadziwiająco trafnie przewidział Sierpień. Jeden wszakże problem wymaga weryfikacji. Czy nie uważa Pani, że prawdopodobieństwo inwazji jest jednak znacznie większe niż wynikałoby to np. z wywiadu Pani męża dla "Der Spiegel".

M.M. - Trudno mi powiedzieć, czy jest większe. Uważam, że straszenie nas na zmianę Niemcami Zachodnimi i Rosjanami jest bezcelowe. Nie możemy bez przer-

wy żyć w terrorze grożących nam inwazji. Trzeba zacząć myśleć. We współczesnej Europie nie jest możliwe, żeby nagle ktoś kogoś najechał nie burząc ładu całego świata przy okazji. Można wiele powiedzieć o Roajanach, ale nie można powiedzieć jednego, że mają głupich dyplomatów, prostackich polityków. To jest dyplomacja i polityka, która wywodzi się z czasów carskich. Roajanie cały czas z żelazną konsekwencją utrzymują swoją linię. Reasumując, twierdzą, że te wszystkie grożące nam straszliwe inwazje służą temu, żeby nas trzymać mocno za twarz.

W.R. - Pomówmy o toczącym się obecnie postępowaniu przygotowawczym wobec członków KPN. Zarzuca im się art. 123, 270 czyli "godzenie w sojusze PRL", "znieważanie narodu i władz PRL" itp. Domyślam się, że taka kwalifikacja prawna jest błędna.

M.M. - Jest kłamliwa. Natomiast jeszcze nie wiemy, co w tej chwili po zostanie z tego wszystkiego, co próbowano im zarzucać. Akta wróciły do śledztwa. Należy się spodziewać, że akt oskarżenia zostanie sformułowany po raz drugi, ponieważ ten pierwszy nie ostałby się pierwszej inwazji naszych obrońców.

W.R. - A propos dowodów winy... Ludzie niedoinformowani, nie wiedzący np. o polonijnych fundacjach itp. skłonni są upatrywać źródeł finansów KPN w ośrodkach dywersyjnych Zachodu. Czy mogłaby Pani ustosunkować się do tej obiegowej opinii?

M.M. - Byłyby to wyjątkowe ośrodki dywersyjne. Te ośrodki, które by tak małe fundusze przeznaczały na dywersję, musiałyby zwinąć swoją działalność i zbankrutować z braku informacji. Fundusze KPN to jest czysty śmiech i kpina. My jesteśmy grupą wyjątkowo źle sytuowaną. Tak więc te ośrodki są mitem.

W.R. - Na zjeździe Komitetów Obrony postawiła Pani alternatywę: albo jawny proces, albo umorzenie śledztwa. A przecież do niezawisłości sędziów jeszcze daleko.. Czy nie obawia się Pani niekorzystnego wyniku ewentualnego procesu?

M.M. - Ten proces będzie niekorzystny najbardziej dla naszych przeciwników. W tym procesie będziemy mogli do końca ujawnić wszystko co nas otacza, całe skorumpowanie. A jeśli będzie to właśnie "zawisły sąd", to także i sposób, w jaki realizowane jest prawo w Polsce. Ci ludzie, którzy w tej chwili są w więzieniu, są niewinni. Sędziowie o tym wiedzą. Jeśli miałoby w ogóle dojść do procesu, to byłby to najgłośniejszy proces po wojnie.

W.R. - ...polityczne zwycięstwo?

M.M. - Polityczne zwycięstwo. Ludzie z zapartym tchem będą łowili każde słowo, które padnie na tej sali. Przecież tam już mojemu mężowi ust zatkać nie można. Ani jego przyjaciółom.

W.R. - Powiedziała Pani także, że członkowie KPN, nie będąc przestępcami, nie życzą sobie uwolnienia z łaski. Zgoda, ale czy względy ambicjonalne nie powinny tu ustąpić względem humanitarnym? Stan zdrowia niektórych aresztowanych nie jest przecież zbyt dobry.

M.M. - Tak, ale gdyby uwolniono ich właśnie na mocy amnestii czy abolicji, to zawsze nasza władza mogłaby szermować twierdzeniem, iż oni byli winni i wada im to darowała do roku 1980. A cóż to za cezura czasu? Jest to nie do przyjęcia dla działaczy politycznych. Przecież oni w momencie przekroczenia progu więzienia w tym samym dniu zaczęli działać.

W.R. - Jakie są szanse na powrót do zdrowia pana Goławskiego, pana Jandzi-szaka i Pani męża?

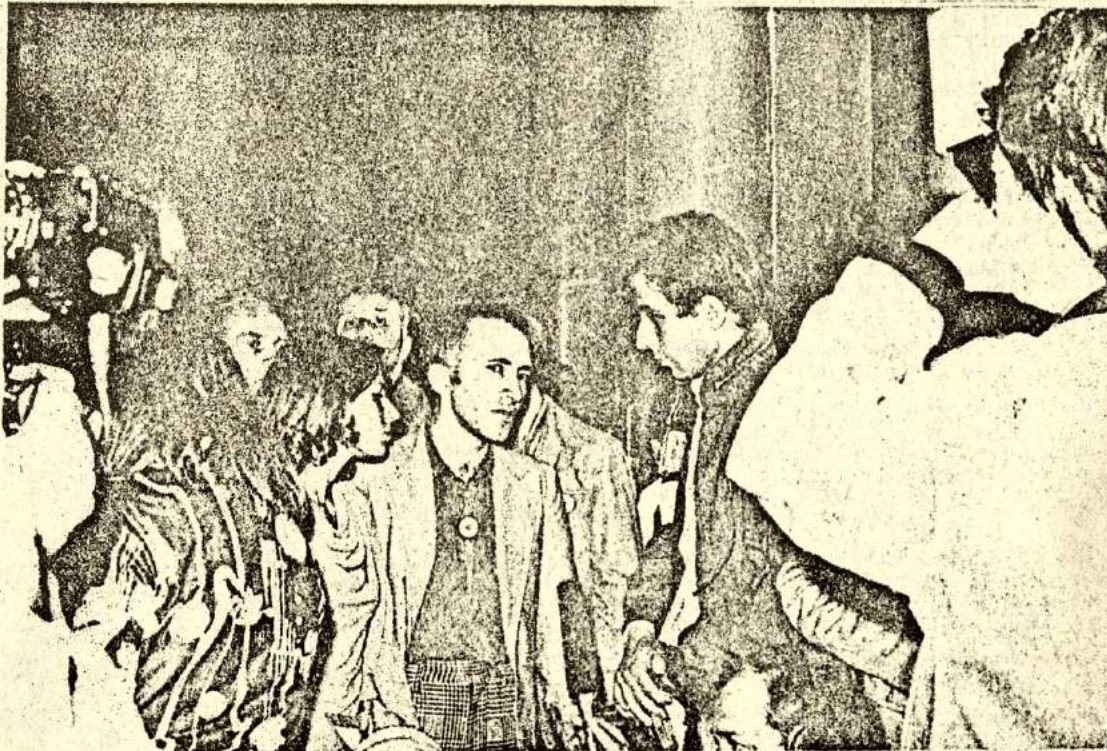
M.M. - Myślę, że najtrudniej będzie wrócić do zdrowia panu Goławskiemu, ale obawiałam się, że jest z nim gorzej. On jest niesłychanie odpornym człowiekiem i bardzo chciał ze mną przyjechać do państwa do Bydgoszczy.

Rozmawiał Wojciech Reich

PROCES PRZECIWKO CZŁONKOM KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

15 czerwca w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko czterem działaczom Konfederacji Polski Niepodległej: Leszkowi MOCZULSKIEMU, Romualdowi SZEREMIETIEWOWI, Tadeuszowi STAŃSKIEMU i Tadeuszowi JANDZISZAKOWI.

Prokurator Gonciarz odczytał akt oskarżenia, który zarzuca popełnienie przestępstw z art. art. 123, 138 i 122 kk. Mówią one m. in. o działalności zmierzającej do obalenia ustroju PRL, osłabienia jej mocy obronnej poprzez podważanie sojuszków, o prowadzeniu kampanii propagandowej wymierzonej przeciwko organom władzy państwowej, o kontaktach z zagranicznymi ośrodkami dywersji politycznej. Następnie prokurator Bardonowa przedstawiła uzasadnienie aktu oskarżenia powołując się m. in. na tekst wywiadu L. Moczulskiego dla tygodnika "Der Spiegel" z 15.9.1980 r., artykuły publikowane w pismach KPN-u - "Droga" i "Gazeta Polska", w prasie emigracyjnej /m.in. w kanadyjskim tygodniku "Czas" / oraz treść kolportowanych w kraju ulotek. Oskarżonym zarzuca się "współdziałanie z organizacjami emigracyjnymi ekstremistów pozostających pod kontrolą służb specjalnych FBI", współpracę z ośrodkami o charakterze dywersyjno-terrorystycznym, organizowanie w kraju i za granicą publicznych demonstracji o charakterze antyrządcockim oraz agitację na rzecz wstrzymania kredytów zachodnich dla PRL. Według prokuratury, działalność KPN, organizacji o strukturze paramilitarnej doprowadzić miała do obalenia siłą ustroju PRL i przejęcia władzy. Prokuratura wskazała tutaj na podjętą podczas ostatniej kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych nieudaną próbę wysunięcia przez KPN własnych kandydatów. Dowody, na które powołuje się oskarżenie, to treść listów i rozmów telefonicznych zarejestrowanych na taśmie magnetofonowej. Zostały one zakwestionowane podczas rewizji w mieszkaniach oskarżonych i ich współpracowników. Jednym z dowodów jest również mikrofilm zawierający opracowaną na Zachodzie instrukcję zbudowania alternatywnej struktury władzy w Polsce. Mikrofilm ten przesłała ambasadzie polskiej w Sztokholmie anonimowa osoba podpisująca się "Patriota".



Tadeusz Jandziszak z żoną w czasie udzielania wywiadu

Po wyjściu z sali rozpraw L. Moczulski odpowiadając na pytania dziennikarzy oświadczył, że proces ten trudno traktować poważnie i potwierdził, że KPN dąży do legalnego przejęcia władzy w Polsce w oparciu o art. 152 Konstytucji PRL.

Następnego dnia rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10.00. Obronca Leszek Moczulskiego - Tadeusz de Virion w imieniu oskarżonych wystąpił z wnioskami o zarządzenie przerwy w procesie w celu umożliwienia obrońcom zapoznania się z materiałami dowodowymi. Wędrówka akt sprawy między Sądem Wojewódzkim a Najwyższym spowodowała, że obrona nie miała dostatecznego wglądu w akta. Do akt sprawy dołączone są pakiety, których zawartość nie jest znana obronie. Znane są tylko wykazy znajdujących się w nich przedmiotów, ale nie ich zawartość merytoryczna.

Obronca J. Jandziszaka - mec. Z. Węgliński zwrócił uwagę na istotne uchybienia aktu oskarżenia - formalne i merytoryczne. Stwierdził, że akt oskarżenia nie stanowi gwarancji praw oskarżonych, gdyż nie zawiera dokładnego określenia czynu zarzucanego z określeniem sposobu jego popełnienia. I tak zarzuca się, że oskarżeni weszli w porozumienie, z szeregiem osób, bez wskazania ich nazwisk i organizacji, które reprezentują. Nie wymienia się tytułów publikacji, ulotek, komentarzy. Taka ogólnikowość - powiedział Z. Węgliński - uniemożliwia obronę. Oskarżeni nie mogą domyślać się, o co prokuraturze chodzi. W związku z tym mec. Węgliński prosi, aby sąd zwrócił się do prokuratury o skorygowanie i sprecyzowanie tych punktów, o których mowa, co umożliwi obronę. Podkreśla, że w tej sprawie chodzi o gwarancje procesowe oskarżonych, i ich prawo do obrony. Proces toczy się o wartości intelektualne, a nie materialne. Około połowa materiału dowodowego to dokumenty i opracowania. Motywując konieczność zarządzenia przerwy Z. Węgliński zwrócił uwagę, że pierwotny termin rozprawy wyznaczony był na 8 lipca. Obrona swoje siły rozłożyła w czasie opierając się na tym terminie. Z przyczyn nieznanych termin został drastycznie przyspieszony. Na nieprecyzyjność aktu oskarżenia zwrócił również uwagę mec. de Virion. Powiedział, że zarzuty muszą być dokładnie sformułowane, aby w toku postępowania oskarżeni mogli się koncentrować na tym, co jest przedmiotem zarzutu. Wnioski obrony zmierzają do zakreślenia ram procesu. Żaden proces w momencie, gdy oskarżony wstaje do złożenia wyjaśnień, nie może zawierać żadnych niedomówień. Tego wymaga porządek prawny i prawo oskarżonego do obrony.

Z wnioskami obrony polemizowali przedstawiciele prokuratury. Prok. W. Bar-donowa wyraziła zdziwienie, że obrońcy tego problemu nie podnosili w pierwszym dniu rozprawy. Mówi, że dokumenty będą przedstawione w czasie przewodu sądowego. Prok. T. Gonciarz powiedział, że wniosek o skonkretyzowanie zarzutów jest powtórzeniem wniosku obrony z 18 marca. Wniosek ten był przyczyną zwrotu akt do prokuratury i został 29 maja rozpoznany przez Sąd Najwyższy, a decyzja merytoryczna SN jest znana.

Następnego dnia, 17 czerwca sąd ogłosił przerwę w rozprawie do 2 lipca, odrzucił natomiast wniosek obrony o sprecyzowanie zarzutów przez prokuraturę.



Leszek Moczulski



Romuald Szeremietjew

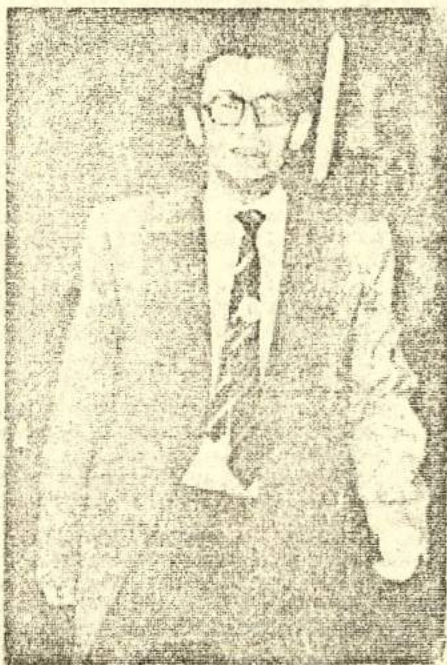
Po kilkunastu dniach przerwy, 2 bm. proces został wznowiony. Rozprawa rozpoczęła się przed nowym składem sędziowskim /choroba przewodniczącego/. Bardzo dziwną metodą wprowadził sąd. Aby uszczuplić ilość obserwatorów, wprowadzono karty wstępu. Doszło do paradoksalnej sytuacji, a mianowicie delegaci z różnych regionów Polski nie mogli dostać się na salę rozpraw /także delegacja z Bydgoszczy/ w pierwszym i drugim dniu. Pewna ilość kart wstępu była przydzielona "niezainteresowanym" obserwatorom. "Sprawiedliwość mocą i trwałością Rzeczypospolitej". Napis na budynku Sądu Wojewódzkiego w Warszawie zapowiada, że w tym gmachu można oczekiwać niezawisłości sądu. Nie wolno było jednak nagrywać wyjaśnień L. Moczulskiego, nie wolno było fotografować. Dało się też zauważyć sztuczne zaludnienie sali.

Aby zaspokoić ciekawość tych osób, które nie dostały się na salę, R. Szeremietiew informował w czasie przerw o przebiegu rozprawy. Powiedział o bezpodstawnych zarzutach, jakoby oskarżeni nie zgłaszali się na komendę, oraz ignorując ostrzeżenia sądu - kontynuowali prowadzenie działalności KPN i uczestniczyli w spotkaniach w różnych miastach. Prokuratura wojewódzka złożyła wniosek o zmianę środka zapobiegawczego z dozoru policyjnego na tymczasowy areszt. R. Szeremietiew wyjaśnił, że wezwania do zgłoszenia na komendę otrzymali trzej działacze KPN dnia 1 lipca i formalności tej dopełnili. Szeremietiew nie otrzymał jeszcze wezwania. Wyjaśnił także cel uczestnictwa w spotkaniach w różnych miastach. Były to spotkania, na których oskarżeni podziękowali ludziom za ich obronę i protesty w formie głodówki. R. Szeremietiew powiedział, że nadal będzie zeznawał L. Moczulski. Omawiał on genezę i warunki powstania KPN. Powiedział, że lata siedemdziesiąte były przełomowe i były bezpośrednim czynnikiem powstania KPN. L. Moczulski zapoznał wysoki sąd z działalnością ROPGiO w Polsce.

Mówił także, że czasopismo "Opinia", którego był redaktorem, nie szkodziło interesom Polski. Wydawanie gazetki "Opinia", którą sąd uznał za czasopismo legalne, napotykało jednak na ogromne trudności wydawnicze. W dalszej wypowiedzi L. Moczulski mówił o polaryzacji społeczeństwa, o rosnącej opozycji, a słabnącej władzy. "Proces taki może przebiegać w sposób niekontrolowany, a wszystkim Polakom zależy, aby proces taki odbył się przy najmniejszych stratach dla Polski i społeczeństwa. Tak trzeba to rozumieć, inne fakty nie znajdują uzasadnienia i są odrzucane przez społeczeństwo". /Poruszenie na sali, uśmiechy/. Kończąc L. Moczulski poprosił o odłożenie sprawy do 3 lipca zapowiadając dalsze wyjaśnienia. Sąd zarządził przerwę do 3 bm.

Przed gmachem SW zebrali się smutni panowie, znani ze swej działalności. Oni to mieli sprawdzić nastrój i atmosferę, w jakiej to działacze KPN i zainteresowani obserwatorzy opuszczają budynek. Następnego dnia ci sami panowie oczekiwali już przed gmachem sądu...

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się o godzinie 9.30 składaniem wyjaśnień przez L. Moczulskiego. Właściwie było to polityczne uświadamianie. Mówił on o stosowaniu metod rozbijania KPN przez SB, takich samych jak w czasie okupacji, kiedy to Gestapo rozbijało rodziny. Oszczerstwa i prowokacje, to jedne z metod stosowanych przez Służbę Bezpieczeństwa. Pani prokurator Bar-



Leszek Moczulski

donowa bardzo się zdenerwowała, rzucała okularami i notatnikiem oraz bardzo do-
kładnie notowała wypowiedzi Moczulskiego.

Po przerwie odbyło się odczytanie fragmentu "Rewolucji bez rewolucji", L. Moczulski powiedział, że kierownictwo KPN jest nastawione pokojowo i troszczy się o egzystencję w przyszłości naszych współwładców. Po drugiej przerwie w rozprawie obrońca L. Moczulskiego stwierdził, że ma podejrzenia co do nagrywania przebiegu rozprawy przez "kogoś" w jednym z pomieszczeń sąsiadujących z salą rozpraw. Po sprawdzeniu okazało się, że jedno z tych pomieszczeń jest zamknięte a klucz ma sprzątaczkę, jak stwierdził przewodniczący składu sędziowskiego /śmiej na sali/.

Po tym krótkim incydencie zeznawał nadal L. Moczulski, który ustosunkował się do tytułu swojej książki "Rewolucja bez rewolucji" i zdementował, jakoby miała być ona krwawa i burząca; powinno się ten tytuł czytać jako rewolucja konstruktywna, tworząca i bezkrwawa. Sędzia następnie przeczytał deklarację ideową KPN, w której czytamy: "Jako partia polityczna nie podlega rejestracji i jej działalność nie podlega nadzorowi ze strony jakichkolwiek czynników zewnętrznych. KPN prowadzi działalność na podstawie porządku prawnego obowiązującego na obszarze jej działania". Na tym zakończył się trzeci dzień zeznań L. Moczulskiego i na jego wniosek sąd ogłosił przerwę w procesie do 7 lipca br.

WYJĄTKI MÓW OBROŃCZYCH Z PROCESU PRZYWÓDCÓW KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ
Z DNIA 7 lipca 1981 r.

"Wszystkie hasła Leszka Moczulskiego można ująć w kilku słowach: HONOR, OJCZYŻNA, BÓG, WAIKA, NIEPODLEGŁOŚĆ. To ma uzasadniać stosowanie tymczasowego aresztowania - rzecz jasna zdaniem prokuratury".

/Mec. de Virion/

"...występuje dosyć jaszkrawa próba wykorzystania środka czysto procesowego, jakim jest środek zabezpieczający - jako środka represji, jako środka, który miałby w tym etapie postępowania już w jakimś sensie przesądzać winę oskarżonych. Myślę, że wysoki Sąd Wojewódzki nie dopuści do takiego przeznaczenia sensu instytucji sądu".

/Mecenas Wender/

"...bo mówić i robić w zakresie wyrażania poglądów, w zakresie nienaruszającym prawności działania i nie stanowiącym przestępstwa nikt zabronić nie może. /.../ Pozbawienie wolności może nastąpić wówczas, kiedy zostało popełnione przestępstwo. Wniosek zmierzający do pozbawienia wolności nie może sprowadzać się do tego, iż stronie /oskarżycielowi/ nie podoba się zachowanie odpowiadającego w procesie. Bo nie chodzi tutaj o kwestie upodobań i poglądów, tylko o subsumowanie działań pod określone przepisy prawa; jeśli nie zarzuca się popełnienia przestępstwa, to sięganie po to, co w najwyższej mierze ochroni każdego obywatela, po jego prawo do wolności - jest sprzeczne z procedurą, prawem i elementarnymi względami słuszności".

/Mecenas de Virion/

"...nie może być mowy o żadnych innych przesłankach, gdy chodzi o areszt tymczasowy, poza uchylaniem się od wymiaru sprawiedliwości i obawą matactwa /tworzenie fałszywych dowodów, utrudnianie postępowania sądowego/. Ani jedno, ani drugie nie jest podniesione w zgazaniu prokuratury i nie może być żadnym powodem do uzasadnienia wniosku".

"...W całej rozciągłości przyłączam się do tego, co powiedział jeden z moich szanownych kolegów - że ta audycja /telewizyjna o KPN/ była kompromitująca, była jawnym naruszeniem praworządności, była jawnym naruszeniem pewnych zasad przyzwoitości w życiu społecznym! Bo takich rzeczy się nie robi! Żeby na cały świat "rozślawiać" ludzi w ten sposób i okrywać hańbą bez możliwości odpowiadania z ich strony..."

/Mecenas Siła-Nowicki/

Z NÓW ARESZTOWANI

Po wznowieniu procesu Prokuratura Wojewódzka wystąpiła z wnioskiem o ponowne aresztowanie oskarżonych motywując to niezastosowaniem się przez nich do nadzoru milicyjnego i prowadzeniem działalności politycznej. Sąd Najwyższy uchylił poprzednie postanowienie Sądu Wojewódzkiego i wobec L. Moczulskiego, R. Szermietiewa i T. Stańskiego zastosowano areszt. T. Jandziszak odpowiada z wolnej stopy - sąd wziął pod uwagę jego stan zdrowia.

Ponowne aresztowanie działaczy KPN-u wywołało w kraju falę protestów. Oświadczenia w tej sprawie wydały Zarządy Regionu NSZZ "Solidarność" Mazowsza, Katowic, Poznania i Opola. MKZ Katowice określił ten akt, jako łamanie 4 punktu Porozumienia Gdańskiego i w podjętej uchwale zapowiedział, że w przypadku przetrzymywania w areszcie członków KPN, MKZ podejmie akcję protestacyjną w całym regionie. Do Rady Państwa, Sejmu i innych organów władzy wpłynęły również protesty od komisji zakładowych "Solidarności" regionu Śląska: DRKP Tarnowskie Góry, Huty Zabrze, Huty Katowice, Huty Baildon. Komisja Zakładowa DRKP Tarnowskie Góry w wydanym w tej sprawie oświadczeniu stwierdza m.in.: "Nie wnikamy w zawilności i rozgrywki polityczne, ale faktem jest, że członkowie KPN działają całkowicie zgodnie z prawem zawartym w Konstytucji PRL i ogólną linią odnowy życia państwa. Będziemy aż do skutku domagali się i walczyli o nasze niezbywalne i podstawowe swobody obywatelskie, których nie szrenkniemy się nigdy".

14 lipca Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania Regionu Mazowsze podjął następującą uchwałę:

"Ponowne aresztowanie członków KPN-u: Leszka Moczulskiego, Tadeusza Stańskiego i Romualda Szeremietiewa, na wniosek prokuratury /odrzucony przez Sąd Wojewódzki/, zaakceptowany przez Sąd Najwyższy, jest jawnym pogwałceniem umowy społecznej /4 pkt Porozumienia Gdańskiego/ oraz Międzynarodowego Paktu Praw Człowieka i Obywatela, ratyfikowanego przez PRL w 1977 r.

Uwolnienie przetrzymywanych w areszcie członków KPN w wyniku masowych wystąpień i protestów społeczeństwa oraz milionów słożonych w tej sprawie podpisów zostało przekreślone ponownym ich aresztowaniem. Jest to kolejny akt eskalujący napięcie społeczne w Polsce i godzi w wolność gwarantowaną przez Konstytucję PRL.

Żądamy natychmiastowego uwolnienia więzionych członków KPN. Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania zastrzega sobie podjęcie wszelkich działań, niezbędnych do uwolnienia więźniów politycznych.

WIĘZIENIE POLITYCZNYCH JEST HAŃBĄ WŁADZY LUDOWEJ!"

Treść pisma skierowanego w tej sprawie do Rady Państwa przez Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania w Bydgoszce przedstawiamy poniżej.

RADA PAŃSTWA

ul. Wiejska 4/6/8
W a r s z a w a

Wierząc w deklarowaną przez władze chęć trwałej odnowy, której nieodzownym elementem jest praworządność, a więc i przestrzeganie praw zgodnie z postanowieniami Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Konstytucji PRL nie możemy pozostać obojętni wobec ponownego aresztowania Roberta Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa i Tadeusza Stańskiego.

Uważamy, że podstawowym prawem obywatelskim jest swoboda posiadania i rozpowszechniania przekonań. Uwolnienie przywódców KPN-u przed procesem uznaliśmy za wyraźny krok w kierunku realizacji obowiązujących praw. Krok ten z trudem wywalczony przez postępowe siły społeczeństwa, pozwalał żywić nadzieję, że w przyszłości zwalczanie opozycji przez władze będzie następowało tylko za pomocą argumentów.

Powtórne aresztowanie oskarżonych niweczy nadzieję na realizację umów społecznych i ma oczywisty charakter represji za rozpowszechnianie przekonań. Widać, że oprócz postępowych istnieją wśród władzy grupy, którym zależy na wywołaniu napięcia społecznego, szczególnie niepożądanego przed Nadzwyczajnym IX Zjazdem PZPR.

Występujemy o natychmiastowe uwolnienie aresztowanych, które będzie jedynym dowodem liczenia się z opinią społeczną i obowiązującym w PRL systemem prawnym.

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1981 r.

REGIONALNY KOMITET
OBRONY WIĘZIONYCH ZA PRZEKONANIA
W BYDGOSZCZY

ZATRZYMANIA W BYDGOSZCZY

11 lipca, podczas rozpowszechniania powyższego listu, zostali zatrzymani przez patrol MO dwaj członkowie naszego Komitetu. Po zwolnieniu zatrzymanych wystosowaliśmy do MO list. Nie mamy niczego do ukrycia, więc ułatwiamy sobie pracę.

Regionalny Komitet
Obrony Więzionych za Przekonania
Bydgoszcz, ul. Marchlewskiego 5

Bydgoszcz, 11 lipca 1981 r.

Komenda Wojewódzka MO
Bydgoszcz, ul. Powstańców Wlkp.

W związku z dzisiejszą akcją funkcjonariuszy MO, której celem było zebranie informacji o naszym Komitecie i jego działalności - powiadamy uprzejmie, że:

- a/ Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania działa przy MKZ NSZZ "Solidarność". Podobne komitety istnieją i działają na terenie całego kraju na podstawie odpowiedniej uchwały Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność".
- b/ Zebrania Komitetu odbywają się na ogół regularnie, w środy o godz. 17.00.
- c/ W zebraniach może wziąć udział każdy, kogo interesuje nasza działalność.

Prosimy uprzejmie o traktowanie niniejszego listu jako zaproszenia do udziału w naszym zebraniu w najbliższą środę. Chętnie udzielimy wszelkich interesujących Was informacji.

Z poważaniem
dr Andrzej Płotrowicz
/Przewodniczący Regionalnego
Komitetu Obrony Więzionych
za Przekonania/

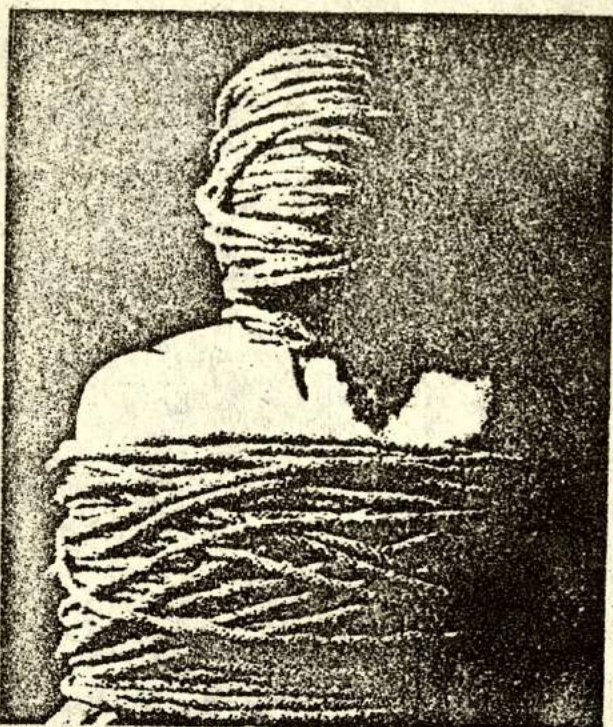
15 lipca br. o godzinie 13.30 w Bydgoszczy przed Pałacem Młodzieży patrol złożony z funkcjonariuszy MO i SB w ilości 5 osób zatrzymał dwóch uczniów szkół zawodowych rozklejających plakaty dotyczące sprawy bydgoskiej i ponownego uwięzienia działaczy KPN. Po dwugodzinnym przesłuchaniu chłopców zwolniono.

Protestujemy przeciwko ograniczaniu wolności osobistej osób działających na rzecz podniesienia świadomości społecznej.

WIĘZNIOWIE POLITYCZNI TAKŻE W BYDGOSZCZY

13 lipca br. został aresztowany Piotr Kruczynski, były członek regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Prokuratura Wojewódzka w Bydgoszczy zarzuca mu "powielanie i kolportowanie pism o wrogiej treści" /art. 273 § 2 w związku z art. 270 § 1 kodeksu karnego/. 17 lipca Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania wspólnie z bydgoskim Zarządem Regionu NSZZ "Solidarność" interweniował w tej sprawie u prokuratora wojewódzkiego A. Lewandowskiego. Czynione są starania o zwolnienie Piotra Kruczynskiego za poręczeniem. Poręczenie złożyła Komisja Zakładowa "Solidarności" bydgoskiego "Elektromontażu" - byłego zakładu pracy aresztowanego.

CO TO JEST AMNESTY INTERNATIONAL?



Walka o prawa człowieka toczy się nie tylko w Polsce. Mamy już drugą połowę XX wieku, ale człowiek czuje się niekiedy jak w średniowieczu. Oto przykłady:

RPA - "Widziałem ludzi, których zmuszano do pozostawania na klęczkach bez przerwy w ciągu sześciu dni, bez snu, bez jedzenia. Jeden z aresztowanych w czasie przesłuchania musiał przez cały czas pozostawać w pozycji stojącej. Przesłuchanie trwało 24 dni po 18 godzin dziennie. Często grożono nam: "W każdej chwili możecie zniknąć, wystarczy przez przypadek potknąć się na schodach i złać sobie kark".

Paragwaj - N.N. jest robotnicą. Ma dwadzieścia pięć, może dwadzieścia sześć lat. 17 sierpnia 1976 roku została aresztowana. 25 sierpnia widziano ją w Departamencie Badań, gdzie torturowani są więźniowie polityczni, leżała na noszach, z brzuchem wzdętym od wody, której opita się w czasie "piloty". /Jest to tortura polegająca na topieniu ofiary aż do utraty przytomności w wannie napełnionej wodą z nieczystościami i ekstrementami. Pilotka oraz elektrowodą, to najczęściej obecnie stosowane rodzaje tortur/. U N.N. widziano plamy krwi na rękach.

Związek Radziecki - "Gdy się skarżyłem, robiono mi zastrzyki z dużych dawek aminazyny. Od 19 stycznia podawano mi codziennie dwie tabletki haloperidolu. Od tego środka czuję się coraz gorzej, nie mogę zasnąć, ale gdy wstanę i zrobię krok, mam ochotę usiąść, lecz gdy siadę, to czuję, że wolałbym chyba wstać, ale przecież stąd nie można nigdzie wyjść".

Czy zdajecie sobie sprawę, że na świecie jest ponad pół miliona ludzi więzionych za przekonania, że w ponad sześćdziesięciu krajach torturowanie jest na porządku dziennym i że represje w stosunku do ludzi, którzy nigdy nie popełnili żadnego realnego przestępstwa, mają miejsce w wielu krajach - na Wschodzie, na Zachodzie i w krajach Trzeciego Świata. Rozmaite formy tortur, wystudiowane w wyniku specjalnych badań, rozprzestrzeniły się we wszystkich zakątkach świata niczym rodzaj wszechogarniającej epidemii. Istnieją specjalne ośrodki szkolenia oprawców. W Ameryce Łacińskiej prowadzi się nawet międzynarodową wymianę ekspertów do spraw tortur. Dzięki zdobyciom techniki ewoluują i narzędzia tortur. Coraz częściej stosowane są formy maltretowania psychicznego, które nie pozostawiają namacalnych śladów. Zalicza się tu szantaż, kuracje medyczne, zmuszanie do wielodobowego czuwania, dźwiękoszczelne cele itp.

Do tej pory w 134 krajach stosowana jest kara śmierci, kara okrutna również i z tego względu, że nigdy nie ma pewności, czy nie zostanie skierowana wobec osób niewinnych. W ciągu minionego dziesięciolecia na karę śmierci skazano 7500 osób. W 5000 przypadków wyrok wykonano. Ponadto około pół miliona osób stało się ofiarami zabójstw politycznych, częstokroć tolerowanych przez władze.

W dniu 10 grudnia 1948 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych proklamowała Deklarację Praw Człowieka, która gwarantuje każdemu bez wyjątku człowiekowi prawo do życia, wolności i nietykalności cielesnej, prawo do wolności myśli, religii i wyrażania opinii, prawo do swobodnego zrzeszania się oraz praworządnego sądownictwa. Tysięczne przykłady pokazują, że postanowienia ONZ również i w tej dziedzinie są w wielu krajach nieprzestrzegane i dalekie od wprowadzenia w życie.

Czy długo jeszcze prawa człowieka będzie się rozważać jedynie w sferze utopii?

Pojedynczy człowiek nie jest w stanie zapewnić realizacji tak wielkiego dzieła. Dlatego też powołano do życia międzynarodową organizację Amnesty International, która zrzesza ludzi pragnących walczyć o prawa człowieka. Kuch ten, zapoczątkowany w 1961 roku przez angielskiego prawnika Petera Benensona, działa na rzecz uwolnienia wszystkich uwięzionych za przekonania, gdziekolwiek się znajdują, niezależnie od ich poglądów, rasy i religii, pod warunkiem, że nie dopuścili się i nie namawiali do aktów przemocy.

Amnesty International sprzeciwia się stosowaniu kary śmierci i jakichkolwiek rodzajów tortur. Żąda, by każdy więzień polityczny był uczciwie i bezstronnie sądzony, działa na rzecz ludzi uwięzionych bez oskarżenia i procesu bądź przetrzymywanych w więzieniu po zakończeniu kary. Amnesty walczy o wprowadzenie w życie ustalen Deklaracji Praw Człowieka i o zapewnienie więźniom przynajmniej minimalnych warunków określonych przez ONZ.

Statut Amnesty International opracowany został w porozumieniu z ONZ i Parlamentem Europy. Działalność finansowana jest poprzez składki i darowizny. W imię zapewnienia niezależności nie przyjmuje się pieniędzy, których ofiarodawcy z góry określają warunki ich wykorzystania.

Amnesty International liczy ponad dwieście tysięcy członków w 125 krajach, którzy działają bądź indywidualnie, bądź tworzą tak zwane grupy adopcyjne. W 39 krajach istnieją już sekcje narodowe koordynujące pracę grup. Sekretariat Amnesty ma siedzibę w Londynie. 140 pracowników zajmuje się zbieraniem informacji nadchodzących z całego świata, prowadzeniem dokumentacji uwięzionych, redagowaniem raportów o sytuacji w poszczególnych krajach. Delegaci organizacji wysłani są jako obserwatorzy procesów więźniów politycznych.

Podstawą organizacji są grupy, składające się z 10-20 osób, reprezentujących różne zawody, środowiska i światopoglądy. Każda grupa adoptuje więźniów /muszą to być cudzoziemcy/ spośród zgłoszonych przez Sekretariat i rozpoczyna wysiłki w celu ich uwolnienia pisząc petycje do władz oraz nawiązując kontakty z ambasadami, związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi i Kościołem. Jeśli to możliwe, grupa nawiązuje kontakt listowy z adoptowanym i wspomaga jego rodzinę. Grupa stara się również o rozreklamowanie swych akcji w społeczeństwie oraz zbiera fundusze na pomoc dla więźniów /zbiórki uliczne, koncerty, wenty/. Organizuje manifestacje, pokazy filmów, przygotowuje petycje i publikuje materiały na temat przestrzegania praw człowieka. Grupy biorą udział w tak zwanych pilnych akcjach, które polegają na wysłaniu listów i telegramów w sprawach uznanych przez Sekretariat za wymagające natychmiastowej interwencji. W 50 proc. przypadków powodź listów nadesłanych z całego świata do władz danego państwa doprowadza do uwolnienia osoby, lub w każdym razie polepszenia jej sytuacji, gdyż wiele rządów nie przestrzegających Deklaracji Praw Człowieka obawia się potępienia przez opinię publiczną.

Obecnie Amnesty International opiekuje się 4-5 tysiącami więźniów politycznych. Od czasów powstania organizacji tysiące więźniów politycznych odzyskało wolność, a wiele rodzin otrzymało wsparcie w borykaniu się z ciężkimi problemami. Od 1961 do 1970 roku ponad 3000 więźniów adoptowanych przez Amnesty International opuściło mury więzienia. W roku 1978/79 na przykład objęto patronat nad 1573 nowymi więźniami; w tym samym roku uwolniono 1449 osób spośród więźniów adoptowanych przez A.I. W roku 1977 Amnesty International otrzymała pokojową Nagrodę Nobla.

W Polsce działa indywidualnie kilkunastu członków Amnesty International, nie istnieje jednak do tej pory ani jedna grupa. Ostatnie wydarzenia wskazują na ogromny potencjał i umiejętność prowadzenia akcji na rzecz więźniów politycznych, najwyższy więc czas, by spożytkować te ogromne zasoby ducha i dobrej woli w niesieniu pomocy również i przedstawicielom innych narodów, których położenie jest częstokroć nieporównywalnie dramatyczniejsze.

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat A.I.: Amnesty International, Secretariat International, 10 Southampton Street, Londres WC2E 7HF

"CHCEMY BYĆ WOLNI" - pismo Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w Bydgoszczy. Numer przygotowali: Halina Lewandowska, Irena Maciejewska, Antoni Pieczulski. Adres: ul. Marchlewskiego 5, 85-066 Bydgoszcz.